

Witold Marciszewski – Warsztat Logiczny

#2. Mechanizm powstawania i eskalacji urojeń

Kiedy ktoś coś sobie roi, może to być tylko gra wyobraźni, żaden więc powód do niepokoju. Inaczej ma się rzecz z tymże czasownikiem w formie dokonanej: *uroić*. To znaczy, wziąć rojenia za prawdę, wbrew rzeczywistości. Osobnika, który w ten sposób ma za nic zasadę niesprzeczności (zob. odc. I) nazwijmy *urojenowcem*.

Jest nim np. polityk przekonany o mocarstwowym potencjale własnego państwa, choć jawne są dane o jego słabości gospodarczej, wojskowej, dyplomatycznej itd. Na tę oczywistość urojenowiec zamyka oczy, a dla podparcia tej iluzji produkuje nowe. Gdy i te zawodzą, dla ich ratowania wymyśla hipotezy jeszcze bardziej fantastyczne. Tak następuje eskalacja urojeń.

Oto przykłady urojeń politycznych. (a) Od siły materialnej ważniejsza jest heroiczna siła ducha będąca naszym atutem (w to wierząc, Hitler zarządził ofensywę roku 1944 w Ardenach). (b) Nasi inżynierowie kończą właśnie prace nad *Wunderwaffe*, która odmieni los wojny (niemiecka rakietka V2). (c) Przyjdzie nam z pomocą pomyślnie zdarzenie, które przewidział astrolog (tak interpretował Hitler nagłą śmierć prezydenta USA w ostatniej fazie wojny). (d) Na przeszkodzie sukcesom stoją utajeni wrogowie: defetyści, fałszerze danych, sabotażyści; wystarczy ich wykryć i zlikwidować (hasła w PRL w okresie stalinowskim). (e) „Szlachta na koń siędzie, ja stanę na ich czele i jakoś to będzie” (nastroje w Litwie roku 1812). (f) Pomogą nam w walce silni sojusznicy (np. Anglia i Węgry w walkach rządu polskiego przeciw UE).

Czy urojenowcy respektują *Psychologiczną zasadę Nie-sprzeczności* – w skrócie PNs? Tak oto ją formułuje protoplasta logiki Arystoteles (384-322 p.n.e.).

PNs: *Jest niemożliwe, żeby jeden i ten sam człowiek wierzył równocześnie, że ta sama rzecz jest i nie jest.* — "Metafizyka", księga Γ, odc.3, 1005 b.

To zdanie może znaczyć jedno z dwojga, co wykrywa notacja logiczna. Niech x będzie symbolem dowolnego człowieka, a W skrótem zwrotu „wierzy w”. W nawiasie kwadratowym zapisujemy symbole sądów, w które x wierzy. Tak odróżniamy dwa sensy PNs:

PNs-1: $\neg xW[p \wedge \neg p]$

PNs-2: $\neg(xW[p] \wedge xW[\neg p])$.

Wersja 1 jest bezspornie prawdziwa. Nawet malutki Jaś nie znajdzie się w stanie umysłu tak niedorzecznym, iżby sądził, że św. Mikołaj istnieje i zarazem nie istnieje. Co sądzić o wersji 2? Jaś, gdy pierwszy raz usłyszy o św. Mikołaju i zobaczy go na własne oczy, zrazu uwierzy weń bez zastrzeżeń. Z czasem to i owo przestaje mu się zgadzać, tak że w pewnym stopniu jeszcze wierzy, a w pewnym już nie. Stan W jest stopniowalny, wierzy się mocniej lub słabiej; bywają więc sytuacje, gdy jest prawdą o x że wierzy w p i że wierzy w $\neg p$. Słowo „wierzy” (skrótowno W) zastępuje tutaj: „uważa” „jest przekonany”, „uznaje za prawdę” itp.

Żeby się przekonać, czy formuła PNs-2 jest prawdziwa, sprecyzujmy sens symbolu W , dołączając zmienne czasowe t, u etc. Wtedy $xW[p, t]$ czytamy: x wierzy w p w chwili t .

Następnym doprecyzowaniem jest takie rozumienie W , że nie oznacza to bezwzględnej pewności, lecz względną przewagę stopnia przeświadczenia co do p nad przeświadczeniem co do $\neg p$, lub odwrotnie.

Formuła PNs-2 staje się fałszywa, gdy w obu członach wystąpi ta sama zmienna czasowa. Staje się wtedy sprzeczna: w tej samej chwili x wołałby bardziej p niż $\neg p$, oraz $\neg p$ bardziej niż p , co jest wbrew własnościom preferencji wyrażanej słowem „woli”.

Gdy zmienna czasowa dotyczy różnych chwil, opisujemy tym sytuację, gdy osoba x w jakiejś chwili wierzy w sąd p , zaś w innej w jego zaprzeczenie: $\neg p$. Odaje to formuła:

PNs-2*: $\exists x \exists p \exists t, u (xW[p, t] \wedge xW[\neg p, u] \wedge t \neq u)$

Symbol logiczny istnienia (Egzystencji) \exists odpowiada polskim frazom „istnieje”, „jest taki obiekt, że” itp.

Takie oscylacje przekonaniowe nie uchylają statusowi człowieka myślącego. Uchybiałoby temu naruszanie zasady PNs-1, chroni nas jednak przed tym jakiś bezpiecznik logiczny (zapewne wrodzony naszym mózgom).

Typowym źródłem urojeń jest następująca sytuacja. x ma złudne przekonanie p o potędze swego państwa. Zna też dane d , z których obiektywnie wynika zaprzeczenie zdania p , czyli zachodzi zależność (oddaje ją strzałka) $[Z:] d \Rightarrow \neg p$. Z tych przesłanek wynika $p \wedge \neg p$. Ale jeśli x nie jest świadom Z , to pomimo znajomości d , zasady PNs-2* nie narusza.

Co jednak znaczy „nie ma świadomości Z ”? Przekonania mają różną siłę i różny poziom aktualizacji (raz się je pamięta, raz nie). Przekonanie słabe i rzadko się wynurzające na poziom świadomości jest podatne na zepchnięcie w podświadomość pod presją emocjonalną. I tak dany sąd uniknie naruszenia zasady PNs. Inny sposób uniknięcia niekonsekwencji to kwestionowanie wiarygodności d za pomocą teorii spiskowej, że wrogie siły fałszują dane; ale ceną jest wydłużanie ciągu urojeń.

Może też urojenowiec kwestionować. Np. zależność energii od masy ($E = mc^2$) naziści uznali za wymysł żydowski, co według ich rasistowskiej mitologii odbierało wiarygodność naukową. Widzimy tu znów eskalację iluzji, uciekanie coraz bardziej w nierzeczywistość, a to odbiera zdolność zmieniania rzeczywistości.

Ma niejeden z urodzenia, że się wdaje w urojenia.
By zachować konsekwencję,
nowych rojeń tka sekwencję,
ale świata tym nie zmienia.